

DODATEK: JAK UNIKNAĆ RAKA

Idealny kochanek ➔ Przyczajona pandemia grypy
Ranking telewizyjnych kucharzy ➔ Superemeryci



WPROST

...ska ...wilizacja

10 maja 2009 Nr 19

Cena 5,50 zł (w tym 7% VAT) ➔ www.wprost.pl



Wojciech Olejniczak
ćwiczy na siłowni,
wymienia
garderobę
i szlifuje angielski

Politycy

„WYLASZCZAJĄ SIĘ”
do Brukseli

PROJEKT SPECJALNY:



* **wylaszcząć się** –
upiększać się,
poprawiać swój wizerunek,
wygładzać oblicze
(młodzieżowo:
robić z siebie fajną dżagę)

Nr indeksu 38 190x Canada - CAD 4.95 EUGW - EUR 2.95 United Kingdom - £ 2.50 USA - \$ 4.95

Pierwsza agentka

→ Rodzina

Grocholskich obiecywała wyjaśnić tę sprawę po wojnie. Obiecywała przedstawić dokumenty, z których jednoznacznie będzie wynikać niewinność Marii Marceliny hrabianki Grocholskiej, która została stracona z wyroku podziemia za rzekomą zdradę. Ale nigdy nie zdołała wyjaśnić tej tajemnicy.

M

Mimo upływu niemal 70 lat wokół tej historii panuje nadal złowroga cisza. Podobno rodzicom, którzy po śmierci córki dotarli do jej podziemnych dowódców, powiedziano jedynie tyle, że jeśli chcą żyć, to powinni na zawsze zapomnieć, że kiedykolwiek mieli córkę, i na zawsze zaprzestać jakichkolwiek pytań w tej tragicznej sprawie. Są bowiem takie tajemnice, które zabijają. Tyle tylko, że każdemu trudno jest pogodzić się ze śmiercią własnego dziecka. W dokumentach kontrwywiadowczych zgromadzonych w Polskim Instytucie i Muzeum Sikorskiego można dotrzeć do raportów z kraju, a w nich do informacji, że „jedną z konfidentek gestapo była w Warszawie Maryna Grocholska (...). Była to przystojna, wysoka brunetka, lat do trzydziestu. Podobno miała jakąś awanturniczą przeszłość. W początku 40. roku poczęto ją widywać w aucie z oficerami z oddziałów SS. Wiadomości o jej związaniu się z Niemcami poczęły kursować w sferach ziemiańskich (...). Podobno wydała gestapo pamiętnik jednej ze swych kuzynek, w którym było szereg szczegółów o sprawach i ludziach. Na skutek tego nastąpiły aresztowania. Następnie zdradziła Czwartyński, który handlował walutą

i brylantami (...). Przed Grocholską uprzedzało jedno z pism nielegalnych (...). Została zabita przez kogoś, kto się z nią umówił na spotkanie (...). Dokładnie nie wiadomo, z czyjego rozkazu to się stało (...). Podobno rodzina wyrzekła się jej wtedy”.

Jak widać, dokument historyczny, nawet oficjalny raport, nie zawsze zasługuje na uwagę i nie zawsze cokolwiek wyjaśnia. Z relacji rodzinnych wynika, że Maryś Grocholska przed wojną mieszkała w Belgii, gdzie zakochał się w niej wysoki rangą niemiecki oficer, na dodatek żonaty. Historia ta mimo sprzeciwu rodziców zaszła tak daleko, że

nakazali córce powrót do Warszawy. Cóż jednak z tego, skoro ów niemiecki pułkownik natychmiast zjawił się w Warszawie. W tym czasie wybuchła wojna, a Maryś zdecydowała się zerwać swe wcześniejsze, polskie zaręczyny. Bliska znajomość z niemieckim wysokim rangą oficerem, a na dodatek dyplomatą – bo, jak się okazało, zakochany w Marysi Grocholskiej był sam Rudolf von Scheliha, były radca ambasady niemieckiej w Warszawie – dla wywiadów polskich organizacji podziemnych była nie lada okazją. I tak Maryś stała się znakomitą – wszystko na to wskazuje – agentką wywiadu.



Maria Marcelina Grocholska była agentką polskiego podziemia, której powierzono kontakty z gestapo

Z materiałów Muszkieterów, którzy do połowy 1942 r. byli największą polską organizacją wywiadowczą, wynika, że to Maryś Grocholskiej powierzono kontakty z gestapo, gdzie na polecenie organizacji przekazywała informacje czy – ściślej – znakomicie spreparowane dezinformacje o polskim podziemiu. Oczywiście ta szczególna służba wiązała się z koniecznością przebywania i pokazywania się publicznie z Niemcami. Pozostał ślad tego, zapisy we wspomnieniach wojennych: „W parę dni później nagłe pukanie do drzwi wejściowych – napisał w „Pamiętniku pozostawionym w Ankarze” Włodzimierz Ledóchowski – spowodowało zgarnięcie papierów i wrzucenie ich do schowka (...). Spóźnionym gościem jest panna Maria Grocholska. Nazwisko to (...) owiane było smutną sławą zdrady i prowokacji. Kraków i Warszawa od dwóch miesięcy przecież powtarzały sobie, zniżając głos do ledwo słyszalnego szeptu: znowu Grocholską widziano z gestapowcami, wczoraj piła z oficerami niemieckimi, czy wie pan, że jej kochanek jeszcze sprzed wojny jest oficerem gestapo?”

17 maja 1940 r. we wczesnych godzinach popołudniowych matka Marii Grocholskiej odebrała telefon. Ostry głos w słuchawce bez słowa wyjaśnienia informował: „Proszę przyjechać, córka pani leży zabita nad stawem w Leśnej Podkowie”. Był to najpewniej głos zabójcy, bo gdy matka przyjechała, okazało się, że córka nie ma przy sobie dokumentów. Nie ma też ani zegarka, ani rodzowego sygnetu, z których została ograbiona. Człowiek, który telefonował z Podkowy Leśnej, musiał więc znać ofiarę i to na tyle dobrze, by wiedzieć, kogo i gdzie zawiadomić. Maryś Grocholska jeszcze żyła. Została raniona nożem. Zmarła kilka godzin później w sanatorium w Karolinie-Otrębusach. Wszystko wskazuje na to, że przed śmiercią zdążyła powiedzieć matce, kto ją zabił. Nie powiedziała tylko, dlaczego zabił, bo tego wówczas nie wiedział nikt.

W opinii kilkorga świadków wyrok na Marii Grocholskiej wykonał por. Włodzimierz



Por. Włodzimierz Szyca wykonał na Marii Grocholskiej wyrok, który zatwierdził sam wódz naczelny

Szyca ps. „Biegacz”, jeden z bohaterów tej wojny, kurier tatrzański, znakomity oficer wywiadu. Rodzinie Grocholskich udało się już po wojnie uzyskać od byłego dowódcy Armii Krajowej, gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego pisemne oświadczenie, że „Armia Krajowa nie miała zastrzeżeń w stosunku do p. Marii Grocholskiej i nie prowadziła w jej sprawie żadnych dochodzeń. Tragiczna śmierć p. Marii Grocholskiej została spowodowana przez samowolnie działające jednostki”. Oświadczenie Bora wydaje się tym bardziej wiarygodne, że – jak wiadomo – pierwszą likwidację ZWZ (AK) za zdradę i współpracę z okupantem odnotowano w marcu 1941 r., kiedy to wydano i wykonano wyrok na Igo Symbie, znanym aktorze. Pozostaje więc pytanie, kto i dlaczego niemal rok wcześniej wydał wyrok na Marię Grocholską.

Z materiałów muszkieterskich wynika, że wyrok wydał Stefan Witkowski, komendant organizacji Muszkieterowie. Wyrok ten zapadł jednak niezupełnie samowolnie i bezprawnie,

bo zatwierdzony został przez budapeszteńską placówkę Edmunda Fietowicza przez premiera gen. Władysława Sikorskiego. Dlaczego? Cóż takiego zrobiła dziewczyna, by sam wódz naczelny w Paryżu decydował o jej życiu czy śmierci?

Najpewniej nie chodziło tu o tzw. dekalog obywatelski opublikowany w prasie podziemnej 3 maja 1940 r., który stanowił, iż „nie ma usprawiedliwienia dla Polaka przyjmującego w swoim domu wrogich przybyszów, nawet gdyby to byli znajomi sprzed wojny. Każdego Polaka i każdą Polkę utrzymujących jakiegokolwiek stosunki z zaborcą należy bojkotować”. Po pierwsze, nie mogło tu chodzić o powody moralne, bo nawet za stosunki z Niemcami kobietom golono głowy, lecz nie zabijano ich. Po drugie i ważniejsze, gen. Sikorski choćby z muszkieterskich raportów musiał wiedzieć o służbie Maryś Grocholskiej i o niemieckim odcinku działalności swej agentki. Dlaczego więc pozwala ją zlikwidować?

Potrzeba było dziesiątków lat, byśmy się dowiedzieli, kim naprawdę był Rudolf von Scheliha, tak bardzo zakochany w Maryś Grocholskiej, by przybyć za nią do okupowanej Warszawy i rozpocząć współpracę z polskim podziemiem. Wtedy, przed siedemdziesięcioma laty, ta tajemnica mogła zabić.

Rudolf von Scheliha okazał się członkiem tzw. Czerwonej Orkiestry, sowieckim agentem o kryptonimie „Aryjczyk”, zwerbowanym przez GRU w 1937 r. Czy Maryś Grocholska, chcąc nie chcąc, stała się narzędziem wywiadu sowieckiego w Warszawie, czy może też została zwerbowana, nie sposób powiedzieć. Pewne jest to, że stała się pierwszą ofiarą wojny wywiadów – podobnie jak jej zabójca Włodzimierz Szyca, jak niebawem sam Stefan Witkowski czy Rudolf von Scheliha powieszony przez Niemców w 1942 r. Z upływem lat ta wojna wywiadów miała przynieść setki ofiar. I dopiero dziś powoli ujawnia swoje prawdziwe bitwy, fronty i nazwiska.

Dariusz Baliszewski
d.baliszewski@wprost.pl



WWW.ROADSHOWPOLSKA.PL
TEL: +48 22 357 09 77

Polish Investforum

Polskie Forum Inwestycyjne

3-4 czerwca 2009, Warszawa, hotel Hyatt

Krajowa Izba Gospodarcza oraz Roadshow Polska mają zaszczyt zaprosić na Polskie Forum Inwestycyjne (Polish Investforum), które odbędzie się 3-4 czerwca 2009 w Warszawie w hotelu Hyatt.

ORGANIZATOR

WSPÓLORGANIZATOR

ROADSHOW
POLSKA



KRAJOWA IZBA GOSPODARCZA

PARTNER GŁÓWNY



BYDGOSZCZ Poland

SPONSORZY

